

## Dzień 8-my marca.

Naświętsza Rodzina jest wzorem rodzin chrześcijańskich.

Marja z Agredu opowiada, że św. Józef tak głębokim szacunkiem dla P. Dziewicy był przejęty; niebiański blask, jaki bił z Jej twarzy, takim Go uwielbieniem przejmował, iż wówczas czuł się tylko szczęśliwym, skoro wolę Jej mógł spełniać. Najśw. Marja P. jednakowoż, ta najpokorniejsza, nie lubiła rozkazywać; zwróciła owszem św. Józefowi uwagę na to, że Pan Bóg tak postanowił, aby w każdej rodzinie mężczyzna był głową domu. Trzeba się zatem było poddać woli Bożej. W dniu Zwiastowania, nie było wcale św. Józefa w domu. Zbliżała się Pascha; mężczyźni zwykle te święta obchodzili w Jeruzalem. Przeto się św. Józef wybierał, N. Marja P. zaś powzięła zamiar nawiedzenia swej ciotki Elżbiety. Nie odważyła się przeciw tego uczynić bez zezwolenia św. Józefa. Św. Oblubieniec

zgodził się na Jej życzenie; wybrali się zatem oboje w podróż: Św. Józef do Jeruzalem, N. Marja P. do św. Elżbiety.

„W czasie podróży, pisze Marja z Agredu, Bł. Dziewica albo śpiewała chwałę Bożą, albo rozmawiała z Oblubieńcem Swoim o niebie, o przyjściu Mesjasza; lecz częściej byli oboje zatopieni w modlitwie. Najśw. Paniątka radziła się Pana, czyby Jej nie wypadło tajemnicę swoją wyjawić przed Józefem; odebrała atoli odpowiedź zupełnie odpowiednią Jej pokorze, t. j. aby się bez zastrzeżenia zdała na Opatrzność. Patriarcha św., pragnąc Oblubienicę Swą przed przykrościami podróży uchronić, nabył osiołka; lecz N. Marja P. szła często pieszo, by go Józefowi św. ustąpić. Św. Józef naturalnie nie skorzystał z tej ofiary; zachwycony Swą cnotliwą towarzyszką, pogrążał się w uczuciu swojej nieości wspomniał, że go P. Bóg na opiekuna takiego obrał Anioła“.

Św. Józef gorąco kochał Marję, a to dla Jej wielkich i przedziwnych cnót, któremi w ukryciu jaśniała. Marja, mówi

jeden pobożny pisarz, najtroskliwszemi staraniami otaczała św. Józefa; troszczyła się, żeby miał zawsze wszystko przygotowane, uprzedzała jego życzenia, zajmowała Ją Jego praca; starała się, żeby mu na niczem nie zbywało; a nadto gotową była pełnić wolę Jego. Św. Józef umiał ocenić tę dobroć, te starania i usiłował jak najlepiej okazać miłością swoją wdzięczność. Lecz przedewszystkiem kochał Marję, że była Matką P. Jezusa. Czyż i my nie powinniśmy dla tych samych powodów kochać Marji?

Chrześcijańscy małżonkowie powinni często rozważać wspólne pożycie N. Marji Panny i św. Józefa, aby je naśladować, a zarazem Im się polecać z całą swoją rodziną w opiekę. Skutki tego uwidoczniają się jeszcze na doczesnym świecie, czego dowodem następ. przykład z bieżących czasów:

Pani N. gorliwa czcicielka N. Marji P. i św. Józefa, oddawszy im swój dom w opiekę, niezliczone dobrodziejstwa otrzymała przez ich przyczynę. Najpierw łaskę wiernego spełniania i

umiejętnego pogodzenia trudnych obowiązków żony i matki z życiem bogomyślnem tak, iż jej pobożność była miłą wszystkim. Zachęcała do niej swym przykładem całe otoczenie, a nawet znajomych. Była pełną poświęcenia miłości; więc pomimo piękności i innych darów wysoko cenionych przez świat, zamiłowała zacisze domowe, unikając hucznych zabaw i strojów. Mężowie stawiali ją na wzór swym żonom, przyjaciółki zaś p. N. podziwiała ją i budowały się. Dziaćki swe wychowywała w bojaźni Bożej, ćwicząc je w pokorze, miłości Boga i bliźniego, czuwając, aby im się wyrobił charakter prawy, szczery, stały i pod każdym względem piękny, w czem im przyświecała przykładem; dlatego skuteczniej działały jej słowa, bo: „rada zachęca, a przykład zmusza“.

Usiłowania p. N. uwieńczył P. Bóg pomyślnym skutkiem, gdyż dwie córki raczył powołać do zakonu, wszysej zaś synowie wyrosli na zacnych obywateli kraju. Gdy jeden z nich, urodziwy

młodzian, znalazł się raz w gronie różnych kolegów, powiedziano mu: „W ciebie matka wpoila tak gruntowne zasady, że cię nie zepsuje żadne towarzystwo“.

W roku 1902 pani N. zachorowała śmiertelnie; doszło do tego stopnia, iż każdą chwilą zdawało się, że uleci jej życie. Strapiony małżonek, zastanowiwszy się, rzekł do niej: Nie, to nie będzie tak dobrze! ja powinienem pierwiej umrzeć, abys mnie przygotowała na drogę wieczności i modliła się za mnie. Zresztą ja ciebie tak kocham, że nie przeżyłbym twojej śmierci“.

I jak mówią, uprosił sobie u Pana Boga według życzeń serca, gdyż pani N. wprawdzie po licznych modłach w klasztorze św. Józefa w Krakowie, w paru dniach cudownie wyzdrowiała; on zaś zachorował na zapalenie płuc. Choroba przybierała coraz groźniejsze rozmiary; przeto synowa jego, pomimo wielkiej odległości od Krakowa, uzyskawszy pozwolenie męża, opuściła dom, dzieci i przybyła naprzemian

z córką chorego ojca pielęgnować go noc i dzień, aby jak mówiła nie było mu przykro, gdyby wezwano obcej pomocy.

Kilka dni przed śmiercią, gdy pani N. wyszła z pokoju, rzekł do synowej: Co to za matka! Jakie w niej poświęcenie i t. d., wyliczał jej cnoty, jakimi przyświecała, wreszcie dodał: To najpiękniejszy dla kobiety wieniec, t. j. z cnót i zasług... Tem podobnemi słowy wygłosiwszy jej pochwały, wspierany przez nią pobożnemi radą i modły przeszło 40 lat, a szczególnie teraz w chorobie, po kilkakrotnej spowiedzi i przyjęciu Komunii św. z budującym poddaniem się woli Bożej, ozdobiony licznemi zasługami, spokojnie zasnął w Panu r. 1902 w sobotę, w ten dzień poświęcony czei N. Marji P., gdyż i on się odznaczał nabożeństwem do Matki Bożej.

Pani N. szukała pociechy w kościele św. Józefa, gdzie ją niejednokrotnie widywano, korzącą się u stóp tego św. Patriarchy, zebrzącą Jego pomocy oraz

wstawiennictwa do tronu Bożego w bolesnych zdarzeniach, w trudnych okolicznościach życia, czyto własnych, czy którego z członków swej rodziny. Zwykle też odchodziła jeśli nie pocieszona, to dostatecznie umocniona na duchu.

W tym kościele trzej jej synowie brali ślub i te małżeństwa, wstępując w ślady zacnych rodziców, stały się wzorowemi. Zauważono wogóle, że małżeństwa, złączone ślubami tu, u stóp cudownego św. Józefa, gdy się oddały w opiekę tegoż św. Patriarchy, żyją w zgodzie i są szczęśliwe.

**Praktyka.** Jakże powyższy przykład powinien zawstydzić i nakłonić do poprawy niejedno tegoczesne małżeństwo, które zaledwie w kilka lat po ślubie, przez brak pobożności, zamiłowania cnót, przewycięzania złych nalogów i cierpliwego znoszenia niedoskonałości jedno drugiego — żyją w niezgodzie, unieszczęśliwiając się wzajemnie. A dzieci, dzieci, czyż tacy

moga dobrze wychować? Jeżeli znasz, duszo wierna, podobnych, módl się za nich i usiłuj nakłonić, aby się z ufnością oddali w opiekę Najświętszej Rodzinie, a Ona ich wyratuje z tej toni.

## AKT

### ofiarowania się Przenajświętszej Rodzinie.

O Jezu, Zbawicielu nasz najmiłsierniejszy, który zstąpiwszy z nieba na ziemię, aby przykładem swoim i nauką oświecać świat, większą część ziemskiego żywota swego w pokornej uległości względem Marji i Józefa w biednym domku Nazaretańskim przepędzić raczyłeś i przez to uświęciłeś Rodzinę, która miała być wzorem wszystkich chrześcijańskich rodzin, przyjmij łaskawie w opiekę ten dom nasz, który Ci się cały oddaje. Broń go i strzeż i bojaźń Twoją świętą w nim utwierdzaj, a zarazem pokój i zgodę, które są owocem chrześcijańskiej miłości, aby się stał podobnym niebieskiemu wzorowi

św. Rodziny Twojej i aby wszyscy, którzy w nim mieszkają, szczęśliwości wiekuiestej stali się uczestnikami.

O Najmilsza matko Jezusa Chrystusa i Matko nasza, Marjo, spraw najmiłosierniejszą i najświętszą przyczyną Twoją, aby łaska i błogosławieństwo Jego na domu moim spoczywały.

O Józefie Strózu najświętszy Jezusa i Marji, wspomagaj nas we wszystkich duszy i ciała potrzebach, abyśmy wespół z Tobą i z Najświętszą Dziewicą Marją Boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa na wieki wielbić i dzięki Mu składać mogli.

### Dzień 9-ty marca.

Św. Józef wzór miłości bliźniego.

Najśw. Pielgrzymi w Jerozolimskiej świątyni złożyli hołd Bogu, następnie N. Marja Panna udała się do św. Elżbiety. Po skończonej uroczystości Paschy, Zacharjasz zabrał ze sobą do

domu św. Józefa, gdzie Go św. Elżbieta serdecznie przywitała. Pozostał tam czas niejaki, ponieważ jednak miał liczne zajęcia w Nazarecie, zostawił przy Elżbiecie N. Oblubienicę, a sam wrócił do domu. Po trzech miesiącach zaś powrócił po nią. Św. Marja z Agredy podaje nam szczegóły przywitania się N. Marji Panny ze św. Józefem. Skoro Marja ujrzała Józefa, natychmiast chciała się rzucić na kolana aby błagać o przebaczenie, iż aż przez trzy miesiące, jakkolwiek za Jego zezwoleniem pozostawiła Go samotnego. Święci albowiem nie pytają się: czy są winni lub nie, ale z każdej sposobności upokorzenia się korzystają. Następnie, kiedy się chwila rozstania zbliżała, padła Marja przed Zacharjaszem, ucałowała rękę jego, pokornie o błogosławieństwo kapłańskie prosząc. Przepraszała go potem za wszystkie nieprzyjemności, jakie przez długi swój pobyt w domu jego sprawić mogła i podziękowała za hojną gościnność. Podobnież pożegnała się ze św. Elżbietą. O precudna pokoro